Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 4. Kraków-Lwów, dnia 12 stycznia 1934 r. Rok XXII.

PIAST

Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone sprawom ludu polskiego.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Rozszerzenie „ELITY“

zapomocą jeszcze jednego orderu.

Jak wiadomo, do „elity“ jedynie uprawnionej — wedle projektu konstytucji pp. Sławka i Cara — do wyboru Senatu zaliczeni zostali kawalerowie orderu Virtuti militari i Krzyża niepodległości. Wywołało to konsternację wśród konserwatywnych członków sanacji, którzy — nie wziąwszy udziału w walkach o niepodległość — nie posiadają też powyższych orderów i dlatego wykluczeni są od „elity“. Wyraz temu rozgoryczeniu dawała prasa konserwatywna, używając dosadnego porównania, wedle którego lada „legun“ zostać ma wywyższony ponad profesora uniwersytetu.

Tym żalom konserwatystów ma się częściowo nałożyć plaster. Mianowicie ma być utworzona nowa kategorja „eliciarzy“: kawalerów mającego być ustanowionym nowego orderu za zasługi społeczne. Takie zasługi konserwatyści oczywiście mają — może nie? Czy np. nie „psioczą“ ciągle na różne fanaberje społeczne, czy nie targują się z rządem o niezapłacenie miljonowych zaległości w opłatach na cele społeczne? To i jeszcze więcej niema znaczenia wobec konieczności utrzymania pewnych grup i ludzi przy dyszlu — i konserwatyści: przemysłowcy i ziemianie ważą jeszcze silnie na szali, gdy chodzi o płacenie podatku wyborczego, który — jak w r. 1930 praktykowano — wymierza się albo od morga ziemi albo od ilości zatrudnionych w fabrykach głów. W ten sposób i wilk będzie syty i koza cała: konserwatyści będą mieli zaszczyt zaliczać się do „elity“, zas skarbnik sanacji będzie miał przyjemność inkasować pieniądze na wybory.

LEGJON MŁODYCH

WYŁĄCZNIE DLA POLICYJNYCH CELÓW.

Pos. Mackiewicz (BB) pisze znowu w wileńskiem „Słowie“ o „Legjonie młodych“. Konstatuje naprzód, że gdy zagranicą młodzież rządowa nastrojona jest entuzjastycznie, to

„Polski „Legjon Młodych“ nie jest entuzjastyczny, a raczej jest entuzjastyczny, ale pod adresem Sowietów, a nie Polski. Wyobraźmy sobie, coby było, gdyby młody bolszewik, Włoch, czy Niemiec, entuzjazmował się pod adresem cudzego kraju i cudzej ojczyzny w sposób, który widzimy w „Legjonie Młodych“...

Następnie, przytoczywszy jedną z licznych odezw „Legjonu młodych“, wyrażającą sympatję dla Sowietów, pyta:

„Któż to pisze w końcu końców? — Obywatele sowieccy, czy obywatele polscy? Jakaś daktylografka, przygotowująca toposy o zwołaniu zjazdu dla jakiegoś biura w Moskwie, nie powstydziłaby się takiego stylu“.

Dobitnie określa pos. Mackiewicz (BB) charakter „Legjonu młodych“:

„Nasz reżim nietylko że nie ma młodzieży za sobą, lecz wogóle machnął na nią ręką. Ten „Legjon młodych“ używa się przecież wyłącznie dla policyjnych celów...“

Wreszcie pytanie: Kto za tą organizacją komunizującą, używaną „wyłącznie dla policyjnych celów“ stoi? W odpowiedzi przytacza pos. Mackiewicz powtarzane w „Legjonie młodych“ zdanie, że ta organizacja „reprezentuje“ p. premjera Jędrzejewicza! Zrobiwszy tę złośliwą uwagę, pociesza się p. Mackiewicz:

„Uważam, że wielkość marsz. Piłsudskiego polega na tem, że on nie chce, abyśmy wszyscy myśleli jednakowo“.

Czyli konserwatystom pozwala myśleć konserwatywnie, a „Legjonowi młodych“ komunistycznie, a wszystkim razem zgodnie „pracować“ w BB.

—□—

Nowa afera przemytnicza.

W noc Sylwestrową aresztowała Śląska Straż Graniczna: **Otona Francka, Franciszka Maniurę, Franciszka Nytza, Władysława Tokorza i Feliksa Süssmana,** których przyłapano **na przemycaniu sacharyny.** Szajka grasowała od 6 miesięcy i przemyciła w tym czasie 1.500 kilo sacharyny, 300 kilo kamieni do zapalniczek i kilkaset kilogramów innych towarów. Szajka miała na usługi **3** samochody, **któremi rozwoziła towar po całej Polsce.**

—□—

Dalszy wzrost bezrobocia.

Wedle sprawozdań w dniu 5 b. m. liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła **354.345,** tj. o 12.337 więcej niż w poprzednim tygodniu. Na Śląsku liczba bezrobotnych wynosi 90.656. przyrost tygodniowy 1356.

—□—

Samoobrona włościan przed bandytami.

Wskutek ustawicznych napadów bandyckich, organizują liczne wsie w Lubelszczyźnie swoje samoobrony. Gdy do zabudowania Ludwika Bednarza we wsi Buków, powiatu biłgorajskiego, zakradło się 6 złoczyńców, Bednarz zawiadomił przez swego syna sąsiadów, a ci wnet przybyli uzbrojeni i otoczyli dom Bednarza. Wywiązała się formalna bitwa, w czasie której bandyci wycofali się pod osłoną nocy ze wsi i wśród obustronnej strzelaniny znikli w sąsiednich lasach.

JAK POWINNO PRACOWAĆ KOŁO LUDOWE?

URZĄDZANIE KURSÓW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH. — UDZIAŁ KOŁA W UROCZYSTOŚCIACH STRONNICTWA. — URZĄDZANIE PRZEDSTAWIEŃ. — SPROWADZANIE HURTEM ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.— TWORZENIE SOLIDARNOŚCI CHŁOPSKIEJ.

Art. 13 statutu organizacyjnego poleca nam **organizowanie Kół ludowych,** podstawowych jednostek organizacyjnych S. L. Takie też Koła pokryły swą siecią obszary ziem polskich. Bardzo dużo naszych **Kół pracuje szczerze, silnie, nad rozwojem politycznym, gospodarczym, kulturalnym i oświatowym mieszkańców swej wsi.** Nie wszędzie jednak to się dzieje. Jest wiele Kół papierowych, których działalność w niczem się nie przejawia. Poniżej zamieszczamy korespondencję z **Koła Ludowego ze wsi Skrzydlna, powiat Limanowa. Niech ta bezstronna korespondencja pobudzi inne Koła, zwłaszcza mniej ruchliwe, do takiejsamej pracy, niech będzie przykładem, jak można i jak trzeba pracować w Kole Ludowem.** (Przyp. Red.).

Niespełna rok temu w naszem świeżo założonem Kole padło hasło: **„Przekuć słowa w czynów stal!.. gdyż w słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę“.** Otóż podczas zimy **kształcimy się na kursach społeczno-politycznych** w Dobrej, Limanowej i u siebie. **Zakładamy Koła S. L. w całej okolicy.** Na wiosnę praca doszła do szczytu. Zakładaliśmy Koła M. W. „Znicz“ (które dzisiaj w powiecie są zawieszone). Walimy **piechotą 15 mil** na jubileusz do Wierzchosławic. Fundujemy sobie **bogaty sztandar,** z którym bierzemy udział przy dźwiękach **orkiestr dętych w uroczystości 3 maja,** w święcie ludowem w Mszanie. Obchodzimy w drugi dzień we swojej wsi uroczyście święto ludowe, **przy udziale 5 tysięcy osób.** W lecie robimy **festyn** i dajemy **dwa przedstawienia.** W jesieni **sprowadzamy kości (4 zł. taniej na metrze), naftę (45 gr. litr), sól** i t. d., **byle uniknąć wyzysku żydów,** którzy są filarem miejscowej „sanacji“. Oprócz tego podczas wizytacji w naszej parafji **J. E. biskupa Lisowskiego** stawiamy **wspaniałą bramę,** przy której witamy arcypasterza ze sztandarami, orkiestrą i w zielone wstęgi i krakowskie stroje ubraną banderją. **W pogrzebie ofiary znanego wypadku w Kasinie Wielkiej** bierzemy tłumny udział z wieńcami; pozatem **niesiemy pomoc aresztowanym tamże ludowcom.** Wiedząc, że oświata, to najtrwalszy fundament naszych Kół, **zakładamy bibljotekę, która liczy już 300 książek.** Dbamy także o czytelnictwo gazet ludowych, których abonujemy **w Kole 25 sztuk.**

Idziemy z wiarą w bój o zwycięstwo Polski Ludowej! **Dlatego apelujemy do wszystkich Braci-ludowców, by uzbrojeni w wiedzę i oświatę, przez czytelnictwo gazet ludowych, a zwłaszcza „Piasta“, zahartowani w nieszczęściach, wzięli się do wytrwałej pracy, nad wzniesieniem mocarnego gmachu, potężnej, jaśniejszej blaskiem zwycięstwa i chwały Polski Ludowej!** Jaka będzie praca, taka płaca!

Ludowcy z Koła S. L. w Skrzydlnej,
powiat Limanowa.

Francuscy publicyści o chłopach.

„Bez chłopa niema ani wojska, ani podatków. Jeżeli chłop niezadowolony, to cały kraj jest niezadowolony. **Masy chłopskie zachowały ogólny charakter rasy i z tego powodu posiadają one kapitalne znaczenie dla przyszłości całego kraju“.** A jak u nas?

—□—

„Trzej Królowie“ w Żylinie.

Jak u nas tak i w innych krajach jest zwyczaj, że przebierają się chłopcy i młodzieńcy za trzech króli i idą od domu do domu, by kilka groszy zarobić. Otóż **w Żylinie przebrali się za trzech króli bandyci, którzy kilka mieszkań okradli.**

Zakładajcie Koła Ludowe!

Rozprawa o zamordowanie śp. Chudzika

przed Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy, pod przewodnictwem prezesa Rzymowskiego, rozpatrywał skargę kasacyjną komisarza policji Drewińskiego i wywiadowcy Stankiewicza przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Sanoku, zasądzającemu ich na 5 wzgl. 2 lata więzienia za podżeganie Jajki do zamordowania śp. Chudzika i majora Owoca. Obrońca Drewińskiego adw. Głuszkiewicz ze Lwowa jako podstawę kasacji podniósł nieformalne ułożenie pytań dla przysięgłych przez postawienie im pytania, czy Drewiński podżegał do zbrodni z tytułu swego stanowiska urzędowego. Prok. Błoński domagał się odrzucenia skargi kasacyjnej.

Popołudniu Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, mocą którego skarga kasacyjna Drewińskiego została oddalona, a tèmsamem wyrok poprzedni zatwierdzony, zaś w sprawie Stankiewicza Sąd Najwyższy zatwierdził orzeczenie sędziów przysięgłych, co do winy natomiast uchylił orzeczenie co do wymiaru kary. Wskutek tego sprawa Stankiewicza znajdzie się znów przed sądem okręgowym w Sanoku, który na podstawie tegosamego werdyktu przysięgłych orzeknie o wymiarze kary dla Stankiewicza.

<>

SMIERĆ STUDENTA Z KRAKOWA POD KOŁAMI POCIĄGU.

W Mydlnikach obok Krakowa znaleziono na torze kolejowym zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Dochodzenia ustaliły na podstawie znalezionych przy denacie dokumentów, iż zabitym jest Aleksander Miedziński (lat 24), urodzony w Berlinie, słuchacz I kursu Śląskich zakładów technicznych w Krakowie. Miedziński jechał pociągiem Nr. 443, zdążającym z Krakowa do Trzebini, a ponieważ podróż odbywał bez biletu, kombinował tak, by ujść uwadze konduktora. W momencie, w którym skrył się na buforach między wagonami spadł na tor i poniósł śmierć pod kołami pociągu. Zwłoki śp. Miedzińskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

<>

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA.

ZASTRZELENIE ŻONY I CÓRKI I SAMOBÓJSTWO.

Terenem wstrząsającej tragedji rodzinnej, zbiorowego morderstwa, stała się Struga — pod Warszawą. 51-letni Michał Natarow (Rosjanin) majster fabryki rowerów „Ormond“, od kilku dni był silnie zdenerwowany i przygnębiony. Zmianę w jego usposobieniu i zachowaniu się zauważyli znajomi i domownicy, nie przypuszczano jednak, aby stan ten mógł spowodować tragedję. Onegdaj w pierwszy dzień prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, gdy wokół zapalonej choinki zebrała się cała rodzina, Natarow porwał nagle rewolwer i dał szereg strzałów, kładąc trupem żonę swoją, 31-letnią Helenę, oraz córkę 3-letnią, Wierę. Ostatnią kulę Natarow wpakował sobie w skroń i również padł śmiertelnie ranny. Według przypuszczeń, powodem strasznej tragedji rodzinnej była silna depresja, w którą popadł Natarow z tęsknoty za krajem rodzinnym, dokąd miał powrót zamknięty.

<>

Wielki skandal finansowy

we Francji.

W Kasie oszczędności **w Bayonne we Francji wykryto olbrzymie nadużycia.** Bajońska afera finansowa zatoczyła tak szerokie kręgi, że dzisiaj we Francji i poza jej granicami dużo o niej mówią i piszą.

Głównym bohaterem skandalu jest niejaki **Aleksander Stawiski, żyd rosyjski** z pochodzenia, który przyjął obywatelstwo francuskie. Dzięki niezwykłej obrotności umiał on pozyskać zaufanie wpływowych osób, przy pomocy których zdobył **stanowisko dyrektora banku w Bayonne.** Tu dopuścił się oszustw, wydając fałszywe bony kasowe tej instytucji, które ulokował w różnych instytucjach m. in. w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Według dotychczasowych wyników dochodzenia i **oszustwa sięgają około miljarda franków.** Stawiski początkowo zbiegł. Aresztowanego dyr. Tissiera, który był głównym współpracownikiem i wspólnikiem Stawiskiego, sprowadzono do banku w Bayonne celem otwarcia jego osobistych schowków bankowych. Wykryto w nich kosztowności miljonowej wartości. Oczekujący przed bankiem tłum przybrał groźną postawę i jedynie dzięki interwencji policji nie doszło do poważniejszych zajść.

Poszkodowanymi są nietylko obywatele francuscy, którzy tam składali swe oszczędności, ale także banki szwajcarskie, angielskie oraz kilka instytucyj z krajów bałkańskich.

W wielki ten skandal są podobno wplątane wysokie osobistości z francuskich sfer politycznych. Prasa atakuje szczególnie ministra kolonij Dalimier'a, domagając się jego ustąpienia.

Skandal wywołał żywe poruszenie wśród posłów do parlamentu francuskiego. Zapowiedziane jest wniesienie interpelacyj poselskich.

Śledztwo prowadzone jest energicznie.

W związku z skandalem odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

Wielkiego oszusta Stawiskiego aresztowano w willi pod Chaminx w Alpach. **W chwili aresztowania go, Stawiski popełnił samobójstwo.**

Z ziemi żywieckiej.

NIEZADOWOLENIE Z GMIN ZBIOROWYCH.— O ROZWÓJ ZWARDONIA.

Połączenie kilku wiosek w jedną jednostkę administracyjną, w gminę zbiorową, wywołało tu **wielkie niezadowolenie.** Tak np. **Radziechowy** mają być z Cięciną połączone. Radziechowianie mają oszczędności, a w Cięcinie długi powyżej 100.000, a nadto komunikacja fatalna, dlatego **Radziechowianie szemrzą i narzekają strasznie** i przekonują się o życzliwości i zdolności sanatorów.

Na samej granicy leżący **Zwardoń** ma powodzenie, bo nigdy tak nie był przez narciarzy ulubiony jak obecnie, nieraz bowiem gości nie może pomieścić. Wobec tego, że drzewa wokoło pełno, **a jest tanie,** byłoby dobrze, **gdyby górale zaczęli więcej domków stawiać.** **Góral.**

Astronomiczne cyfry.

W orędziu swem do kongresu prezydent Roosevelt podaje, że długi Stanów Zjednoczonych do r. 1935 wzrosną na 32 miljardy dolarów, zaś deficyt budżetowy za r. 1933/34 (rok budżetowy kończy się 30 czerwca br.) będzie wynosił 7 miljardów 300 miljonów dolarów. Prezydent nie udaje nawet zatroskanego temi astronomicznemi cyframi, traktuje je całkiem lekko. 7 przeszło miljardów deficytu? Nie szkodzi, pokryje się go pożyczką wewnętrzną, która zgóry zapowiada w wysokości 6 miljardów. Dług 32 miljardów? Niewielka rzecz przy małem oprocentowaniu, jeżeli w dodatku ma się u rozmaitych państw — na papierze, bo żadne nie płaci — wierzytelności na jakie 12 miljardów.

Nazwano Amerykę krajem nieograniczonych możliwości i okazuje się, że przynajmniej na punkcie pieniężnym nazwa ta jest całkiem usprawiedliwioną. Czy można sobie wyobrazić, aby jakiekolwiek państwo europejskie nie zatrzęsło się w posadach, gdyby jego deficyt wynosił — nawet w walucie daleko niższej niż dolarowa — 7 miljardów? Pamiętamy przecież, że kilka tygodni temu we Francji wybuchło silne przesilenie rządowe na tle deficytu, który wynosił wszystkiego 4 miljardy i to franków. W Ameryce nikt się takiemi rzeczami nie przejmuje, przyzwyczajeni są do liczenia na miljardy i są pewni, że sami albo przyszłe pokolenia je zarobią.

Wawrzyniec Dąbrowski.

Kufstein - Spielberg - Magdeburg - Brześć

Po upadku powstania listopadowego patrjotyczna część społeczeństwa nie przestała myśleć o wznowieniu walki o niepodległość.

Plan walki partyzanckiej opracował w Paryżu oficer polski Józef Zaliwski, jeden z uczestników spisku wojskowego, który wywołał powstanie listopadowe w r. 1830. Wyprawa ta jednak nie udała się, uczestników zaś jej rząd rosyjski wymordował. Zaliwski z resztą towarzyszy przybył do Galicji, gdzie utworzyli „Związek węglarzy polskich“, a związek ten zakładał nowe związki po 5 osób liczące, które tworzyły „Związek przyjaciół ludu“, mający na celu urządzić powstanie. Organizacja ta została odkrytą. Rozpoczęły się w Galicji rewizje za spiskowcami, przy których niszczono sprzęty, wyrywano posadzki.

Były nawet wypadki, że ludzie przerażeni taką „pacyfikacją“ umierali. Taki bolesny wypadek wydarzył się dyrektorowi zakładu Ossolińskich Słotwińskiemu, którego uwięziono, żona zaś jego w dwa dni po połogu zmuszona do wstania, umarła, osierocając troje drobnych dzieci.

Aresztowanych osadzono w więzieniu w gmachu pokarmelickim. Prezesem sądu był Józef Pressen, brutal, który z lubością znęcał się nad więźniami. Nie dawał im książek do czytania, trzymał w odosobnieniu w wilgotnych celach, a sędzia śledczy Wittman przy pomocy niejakiego Zajączkowskiego (którego potem zgładzono w Krakowie) wlókł śledztwo prawie przez trzy lata. W śledztwie posługiwano się prowokacją, upajaniem trunkami alkoholowemi, obietnicami uwolnienia za cenę zdrady towarzyszy, a nawet bito kijami. Niektórym więźniom w dowód łaski pozwalano na czytanie starych roczników „Gazety Lwowskiej“, gdyż historji pułków jeszcze wówczas nie spisano. Celi Zaliwskiego oprócz klucznika strzegło jeszcze dwóch żandarmów. Więzień Białkowski 7 miesięcy chodził w niezmienianej bieliźnie. Trzech więźniów w toku śledztwa zmarło, pochowano ich w nocy potajemnie i niewiadomo gdzie. Gdy żona więźnia Tyszkiewicza poszła żalić się do ministra, odpowiedział jej: „Choćby wszyscy więźniowie wyginęli, tem lepiej dla kraju, mniej będzie zdrajców w państwie“.

Śledztwo nie wykazało żadnej winy aresztowanych w stosunku do Austrji. Mimo to ukarano ich surowo. Czterech, tj. Zaliwskiego, Borkowskiego, ks. Zabolickiego i Białkowskiego skazano na karę śmierci. Cesarz zmienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie. Wszystkich skazanych, zakutych w kajdany odwieziono do Tyrolu do twierdzy Kufstein.

Tam w wieży, do której prowadziło 200 schodów, mieściły się malutkie cele, zaopatrzone w kraty, siatki i podwójne drzwi. Komendant był ludzki, ale dlatego go zmieniono, dając na jego miejsce pułkownika Geigera. Wprowadził on kajdany dla więźniów, mundur aresztancki, zabronił książek i spacerów. Więźniowie tylko w formie pukania utrzymywali ze sobą kontakt. Kilku ich tam zmarło, resztę w miarę odcierpienia kary zwalniano. Trzech tylko zostało: Borkowski, Białkowski i Zaliwski, bo ci za darowaną karę śmierci mieli 15 lat siedzieć w kryminale. Borkowski uzyskał wolność w r. 1844, a Zaliwski i Białkowski w r. 1848 wskutek amnestji!

Wcześniejsze zwolnienie zawdzięczał Borkowski generałowi Nugentowi, któremu poskarżył się na komendanta twierdzy, że głodzi więźniów i pozbawia ich opieki lekarskiej. Komendant zasłaniał się instrukcją, lecz generał oświadczył mu: **„Instrukcja nie powinna przechodzić granicy ludzkości“.**

Już wówczas byli jednak ludzie...

* * *

Tensam trybunał, który sprawił się w sposób dopieroco opisany z Zaliwskim i tow., miał w r. 1841 znów nowych „spiskowców“ do osądzenia. Kontyngent był liczny, a między aresztowanymi znajdowali się tacy ludzie jak Franciszek Smolka, Florjan Ziemiałkowski i Henryk Schmidt. Aresztowani spiskowcy zapełnili więzienie lwowskie w klasztorze pokarmelickim, w Brygidkach i w Małych Konarach. Tymczasem w oknach oprócz krat były kosze drewniane, zasłaniające widok na zewnątrz. Wyżywienie było haniebne. Kto miał pieniądze, ten mógł się żywić u dozorcy, który znów więźniów niemiłosiernie okradał. Aresztan-

Strajk protestacyjny w Łodzi

W dniu 10 stycznia b. r. przy zmianie robotników rozpoczął się **strajk** demonstracyjny **przeciw przedłużeniu czasu pracy i skróceniu urlopów.** Strajk ogarnął wielkie fabryki włókiennicze Poznańskiego. Gayera, Scheiblera oraz Widzewską Manufakturę jak i wszystkie średnie i małe fabryki. Strajk objął też fabryki metalurgiczne. Stwierdzić należy, że **Łódź robotnicza strajkuje całkowicie solidarnie.** Przychodzą też informacje o strajku w całym okręgu fabrycznym: w Zgierzu, Pabjanicach itd.

———<>———

Katorga w obozie koncentracyjnym w Dachau

BESTJALSTWA HITLEROWCÓW W NIEMCZECH.

„Manchester Guardian zamieszcza obszerny artykuł o obozie koncentracyjnym w Dachau. W 10-ciu barakach znajduje się **2.400** internowanych, z pośród których około **50** należy do sfer intelektualnych, około **66** narodowych socjalistów i blisko **500** socjalistów. Dalej dwóch oficerów, 15 cudzoziemców, wielu kryminalistów, reszta to komuniści. Internowani są wcieleni do 10 kompanij. Pierwsza kompanja jest utworzona ze socjalistów i komunistów, druga z żydów, jest również specjalna kompanja dyscyplinarna. W obozie w Dachau zaprowadzona jest kara cielesna. Uwięzionych bije się bykowcami, oplecionymi drutem. Egzekucji dokonuje inny internowany. Zdarzają się także wypadki, że internowanych biją mokremi ręcznikami. — W dniu 1 sierpnia z pośród grupy nowointernowanych zabito dwóch ludzi, niejakiego Amuschela i Handschucka. Niejednokrotnie dozorcy lub oficerowie przypalają internowanych cygarami.

„Manchester Guardian“ wylicza 50 nazwisk pomordowanych więźniów, przyczem oświadcza, że jest w posiadaniu nazwisk 9 dozorców, którzy popełnili te mordy.

———<>———

Przez pracę i oświatę do dobrobytu.

Na wsi naszej jest bardzo dużo jeszcze ludzi, co całe długie miesiące zimowe, spędzają bezczynnie, lub na głupich bezcelowych plotkach. Kiedy im się mówi o sprawach ogólnych, społecznych czy politycznych, to machnąwszy ręką powiadają: „Ha polityka! — co mi tam polityka! — ja z niej chleba jadł nie będę“.

Jedyną zaś myślą, która w ich głowach nurtuje i ich ożywia, to jakby zdobyć papierosa, lub napić się kieliszek wódki. Temi truciznami ludzie zabijają ostatni przebłysk swobodnego umysłu. To też i nie dziwota, że w czasie wyborów, ten ciemny lud głosuje nie według swoich naturalnych i prawdziwych potrzeb, ale głosuje ze strachu przed księdzem, a nawet Bogiem na „4“, lub z tego samego strachu przed starostą czy policjantem na „1“.

A gdyby lud wiejski wziął się trochę do pracy, nietylko tej pracy, ręcznej charówki na roli, ale i pracy umysłowej, rozjaśniającej umysł człowieka, to i ta nędza, jaka go obecnie żre, wnetby się skończyła, bo spowodowana ona jest nie przez jakąś siłę nadprzyrodzoną, ale przez ludzi, i ludzie by ją usunęli. Miałby tedy chłop i lepsze odżywienie, i odpowiedni przyodziewek, Znalazłby się też i grosz na inne potrzebne rzeczy.

Zrozumiałby wtedy, że są wielkie wspólne wszystkim chłopom w Polsce, wspólne interesy i że obronę tych interesów dać mu może Stronnictwo Ludowe. Zrozumiałby też, że ani Bóg nie wymaga tego, aby chłop głosował na „1“, ani sam p. Piłsudski nie może zmusić nikogo do głosowania na „1“, że są to tylko wymysły ludzi, którzy ciemny lud prowadzą tam, gdzie to dla nich wygodne, i nie chcą dopuścić, aby chłop się organizował, uświadamiał i wiązał, bo takim chłopem ludowcem nie możnaby pomiatać.

To też bracia, **obracajcie te zwłaszcza wolne zimowe miesiące i długie wieczory, na pracę dla własnego społecznego i politycznego uświadomienia.**

Zamiast spędzać drogi czas bezczynnie, róbmy zebrania ludowe, pogadanki, odczyty, kursy itp. Specjalnie należy zajmować się i szerzyć czytelnictwo książek i gazet ludowych.

Czytelnictwo jest najpotężniejszym czynnikiem oświatowym, rozjaśniającym myśl człowieka. Prawda, że są okolice, gdzie ludzie dużo czytają, mają nawet własne domy ludowe, bibljoteki, czytelnie i t. d., jednak wszystko to wobec całości, wobec miljonowej liczby chłopów jest dopiero kroplą w morzu.

Działacze ludowi wiedzieć też powinni, że bez czytelnictwa, praca ich nad zorganizowaniem ludu, zawsze żółwim pójdzie krokiem, bo na nic jest, białą czy czerwoną płachtą machać przed zamkniętemi oczyma ślepego, potrzeba, aby oczy otworzył, aby sam zapragnął widzieć.

Dziś są ciężkie warunki materjalne i nie każdego stać na książkę czy gazetę, ale zważywszy, że skąpstwo w wydaniu grosza na gazetę, przynosi niekiedy szkody, nie można nieposiadania jej tłumaczyć ciężkiemi czasami. **Jednego nie stać, ale dwóch, trzech, czy nawet pięciu z łatwością może sobie gazetę zaprenumerować** i z jej dobrodziejstwa korzystać. **W obecnych czasach trudności są i ze światłem, bo nie zawsze jest zaco kupić nafty, trzeba i w tym wypadku robić tak, że jeden wieczór trzeba zejść się u jednego, drugi u drugiego i przy pomocy jednej lampy można czytać gazetę i porozmawiać o własnych wspólnych sprawach.**

Nie wystarczy też założyć Koło Stronnictwa Ludowego, ale trzeba w nim pracować, trzeba uczyć siebie, a potem drugich, bo Koła nasze powinny być szkołą dla nas, gdzie do dusz swoich wlewać winniśmy ożywczy prąd światła i kultury.

Tylu nas jest! Gromada taka wielka, że zdawałoby się jeno huknąć, a świat się obali, a jednak tak mało wiary w nas we własną potęgę i żywotność. Ten tylko polepszy sobie dolę i innym znośniejszą ją uczyni, kto będzie umiał pracować, kto pracować się nauczy.

Wykażmy więc pokoleniom po nas przyszłym, że umieliśmy czuć, pracować i wytrwać, **w spuściźnie po nas niechaj zostanie światło i nauka. Idea ludowa nie jest tylko hasłem ani złudą, ale ma w sobie twórczy zew czynu i dlatego należy ją podtrzymywać, szerzyć i trwać przy niej wiernie i niezłomnie.**

Bo są ludzie, którzy nie mogą patrzeć na ruch ludowy i wogóle wieś polską, na wyzwalanie się chłopa z jarzma ciemnoty i niezdecydowania, którzy pragną widzieć w chłopie niewolnika pańszczyźnianego i siłę roboczą, jak za dni „złotej wolności“.

Dlatego my, lud wiejski, skupiony w Kołach Stronnictwa ludowego, pamiętajmy nieprzerwalnie o tem, że zawsze na dnie będzie ten kto ciemny i nie zna dróg, po których iść należy. Więc idźmy prosto przez pracę i oświatę w lepsze i jaśniejsze jutro.

Tomasz Sagan z Jeżowego.

---

tów trzymano w celach w odosobnieniu. Tak np. Franciszek Smolka przez dwa lata siedział sam w celi. Podstępów w śledztwie używano rozmaitych, doprowadzając więźniów do rozpaczy. Jeden z nich na kracie więzienia się powiesił. Tymczasem przynajmniej więźniom książek nie broniono, a dostarczała ich bibljoteka uniwersytecka. Wolno im nawet było pisać, czego świadectwem jest humorystyczny poemat pt. „Obrona Sokołowa“, napisany przez więźnia Morgenbessera.

Więzienia lwowskie zapełniły się jeszcze bardziej po rewolucji lutowej 1848 roku. Więźniów żywiono tam tzw. „sałamachą“, to jest wygotowaną kaszą z fasolą i bobem. Mięso dawano dwa razy w tygodniu w czwartki i niedziele. Siedział tam wówczas za powstanie chochołowskie Janko Styrczyk z Chochołowa, Jacenty Koń, wójt chochołowski i Jan Kozioł przysiężny, był i ks. Morgenstern, którego chłopi w r. 1861 posłem do Sejmu z okręgu dąbrowskiego wybrali. Byli szlachcice, inteligenci, młodzież akademicka, wszyscy pierwsi ludowcy z Teofilem Wiśniowskim z Jazłowca i Józefem Kapuścińskim z Pilzna na czele. W lipcu 1847 r. wyroki już były gotowe. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego powieszono we Lwowie. Resztę skazanych wywieziono na Morawy do Berna, do twierdzy, zwanej po niemiecku Spielberg, a po polsku „Grajgóra“. W twierdzy tej istniały kazamaty podziemne, jakie dziś jeszcze można oglądać. Więzienie to istniało do roku 1855. Polskich więźniów osadzano tu do r. 1847 około 150.

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości.

ZABAWA ZAKOŃCZONA TRUPEM I RANNYMI. W Żyrardowie na zabawie tanecznej wybuchła awantura między malarzem pokojowym Zygmuntem Rybką a Władysławem Ulnerem i braćmi Woźniakami. Doszło do przelewu krwi, gdyż w czasie awantury Rybka pokrajał obu Woźniaków nożami. Na wieść o krwawej bójce przybył na miejsce starszy posterunkowy Jan Romanowski, który miał rozwiązać zabawę. Gdy policjant chciał zatrzymać Rybkę, ten wydobył rewolwer i czterokrotnie wystrzelił do Romanowskiego, raniąc go śmiertelnie w brzuch i klatkę piersiową. Jedna z kul ugodziła też 9-letnią Alinę Borowską. Wśród obecnych na sali powstała panika. Z zamieszania skorzystał zbrodniarz i skrył się w domu przy ul. Pańskiej 20, ostrzeliwując się w czasie ucieczki. Kilku policjantów osaczyło dom, w którym ukrył się morderca. Przystąpiono do regularnego oblężenia i ostrzeliwania bandyty, który bronił się, aż wreszcie rażony trzema kulami w głowę i klatkę piersiową zwalił się z nóg i po kilku minutach zmarł.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE WIELKIEJ AFERY ŻARÓWKOWEJ prowadzone jest w dalszym ciągu. Nadzór nad śledztwem objął wiceprokurator Pawlikowski. Po wstępnem dochodzeniu sprawa zostanie skierowana do sędziego śledczego. — Afera odbije się głośnem echem na terenie sądu cywilnego. Poszkodowana fabryka „Helios“ wnosi powództwo cywilne o odszkodowanie. Firma „Helios“ poniosła ogromne straty w związku z fikcyjnemi cennikami i anonimowemi ogłoszeniami. — Większość odbiorców, wprowadzonych w błąd przez wystąpienia fabryki „Tantris“, cofnęło dalsze zlecenia, dane do wykonania fabryce, wielu odbiorców odesłało sprowadzone już towary. Dyrektorzy fabryki „Tantris“ i właściciele składów elektrotechn. będą objęci tym samym aktem oskarżenia pod zarzutem nieuczciwej konkurencji.

HITLEROWCY MIĘDZY SOBĄ. W tych dniach przy drzwiach zamkniętych odbyła się rozprawa przed sądem berlińskim członków SA (oddziałów szturmowych) i SS (uprzywilejowanych), którzy pod wpływem nienawiści, jaką odczuwają wzajem do siebie, w ulicznej krwawej bójce dali temu dosadny wyraz. W wyniku bójki kilkunastu szturmowców obydwu konkurujących formacyj pozostało na placu boju. Prasie niemieckiej zabroniono informować czytelników o zajściu i procesie.

BOA-DUSICIEL NA SYBERJI. W okolicach Chabarowska na Dalekim Wschodzie znaleziono w tajdze śpiącego boa-dusiciela długości 3 m. i grubości 12 cm. Jest to pierwszy wypadek znalezienia podzwrotnikowego gada na tak dalekiej północy.

REWIZJE W DRUKARNIACH WARSZAWSKICH. Urzędnicy wydziału prasowego i politycznego przy komisarjacie rządu Warszawy przeprowadzili rewizje w drukarniach: — Herszlika Glanca i Abrama Kazanowskiego. Natrafiono na składanie jednodniówki komunistycznej w języku polskim pod tytułem „Nasza sprawa“, oraz znaleziono szereg notatek i skryptów. W związku z tem przeprowadzono kilkadziesiąt rewizyj, których rezultatem było aresztowanie dziewiętnastu osób. Drukarnie Glanca i Kazanowskiego opieczętowano.

STRAJK GŁODOWY CHORYCH W OBRONIE WYDALONEJ PIELĘGNIARKI. — W zakładzie Towarzystwa „Brijus“ w Otwocku powstał zatarg między personalem a zarządem z powodu wydalenia jednej z pielęgniarek. Na wieść o usunięciu pielęgniarki chorzy ogłosili strajk i nie zjedli śniadań, domagając się przywrócenia do służby zwolnionej pracownicy.

USTAWA O ZWALCZANIU CHORÓB WENERYCZNYCH. Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt dotyczy następujących chorób: kiła, rzeżączka, oraz wrzód weneryczny. Rozporządzenie przewiduje obowiązki chorego w zakresie przymusowego leczenia się, zakaz wstępowania w związki małżeńskie osób chorych, obowiązki lekarzy (obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej), obowiązki i uprawnienia władz administracyjnych itd. Poza tem rozporządzenie przewiduje, że gminy miejskie z ludnością powyżej 25.000 mieszkańców oraz powiatowe związki samorządowe podjąć mają starania, aby w ciągu pięciu lat posiadano w szpitalach odpowiednią ilość łóżek dla chorych na choroby weneryczne. Rozporządzenie przewiduje również zniesienie reglamentacji sanitarnej prostytutek.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjedn. Ameryki Półn.

Emigranci, którzy nie mogli wyjechać do Ameryki transportem, jaki odszedł z Gdyni dnia 5 stycznia, winni przygotować się do następnego transportu. Transport Linji Gdynia—Ameryka i United States Lines na okręt „Kościuszko“ **odejdzie z Warszawy dnia 5 lutego, z Gdyni zaś dnia 8 lutego b. r.**

Przed wyjazdem z domu należy skomunikować się z najbliższym Oddziałem Syndykatu Emigracyjnego w celu otrzymania zaświadczenia na ulgowy bilet kolejowy do Warszawy i na zniżkowy przewóz bagażu.

Poszukiwanie rodziny Wichrzyckich

Antoni Twardowski, zamieszkały w b. Cruz del Eje T. C. C. N. A. prowincja Cordoba **Rep. Argentina** Sud America, **poszukuje w Polsce swych siostrzeńców i siostrzenic:** Wacława, Stanisława, Leokadji i Janiny Wichrzyckich, których wychowywała babka, p. Twardowska w mieście **Nieszawie,** już nieżyjąca obecnie.

Osoby, mogące o poszukiwanych udzielić informacyj, proszone są o skomunikowanie się z Polskiem Biurem Międzynarodowej Pomocy Emigrantom w Warszawie, ul. Mokotowska 12, m. 10.

Rzeź świń w Rumunji.

Rząd rumuński rozważa projekt wybicia 600 tysięcy świń, aby przez to podnieść cenę reszty świń. Uzyskane z tej rzezi mięso miałoby być rozdane między cierpiących głód ludność w Siedmiogrodzie.

Z WYDAWNICTW.

„Wieś, jej pieśń“.

W grudniu z. r. ukazał się pierwszy numer p. t. „Wieś, jej pieśń“ będący organem Literatów Ludowych w Polsce. Redaktorem tego pisma jest znany szeroko naszym Czytelnikom Jantek z Bugaja, którego właściwe nazwisko brzmi, Antoni Kucharczyk.

Na treść pierwszego numeru złożyły się utwory: „Gawęda redaktora“ pióra Jantka z Bugaja, jak również jego artykuł wstępny: „W imię Boże“. — Artykuł „Nasza gromada“ zamieszcza p. Józef Mokrzycki. „Nasza i Wasza rzecz“ — pisze Brzowicz. Ukazały się utwory poetów i pisarzy ludowych, Komuniewskiego, Kapuścińskiego, Władysława Wójcika (z Brazylji), Jana Bylicy, Szczepana Orzecha, St. Zuchaty, Stan. Buczyńskiego, Józefa Zastawnego, D. Lesiowskiego, Piotra Paliwody, Wilhelma Bartyzela z Zawoji, Emilji Bieniówny, E. Cygana, Józefa Moryla i innych.

Adres Redakcji: Antoni Kucharczyk, Paszkówka, p. Wielkie Drogi. Prenumerata: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., numer pojedynczy 35 gr. Pismo to zasługuje w pełni na poparcie.

Rozszerzenie ulg dla małych rolników

w postępowaniu przed Urzędami Rozjemczemi.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują, że p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzeniem z dnia 15 listopada z. r. **obniżył opłaty** w postępowaniu przed Powiatowemi Urzędami Rozjemczemi **z 1½% wartości przedmiotu postępowania na ½% w tych wszystkich wypadkach, w których drobny rolnik wnosi ponownie sprawę rozpatrzoną** już na podstawie poprzednio obowiązującego rozporządzenia P. Prezydenta Rzp. z dnia 23/8. 1932 r. Ulga ta ma duże znaczenie dla rolników, których sprawy były rozpatrywane na podstawie poprzedniego rozporządzenia, gdyż umożliwia im korzystanie z nowej ustawy z dnia 28 marca 1933 r., która zezwala na udzielanie większych ulg, **a mianowicie przewiduje niepłacenie kapitału przez 2-letni okres, a tylko same odsetki i daje możność rozłożenia długu do lat 7,** przy obniżeniu procentów do 4½% w stosunku rocznym.

Ponadto p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych dozwolił opłatę wpisu w Powiatowych Urzędach Rozjemczych przewyższającą złotych 100.— obniżać, podczas gdy dotychczas wolno było w tych urzędach obniżać dopiero opłatę przewyższającą zł. 200.—.

Turkucie podjadki.

Ruch ludowy dwojakich ma wrogów. Jedni jawni: Hyle, Gwiżdże, Bojki, Potoczki, Czuje, Jarosze, którzy z nożem idą na Witosa i ludowców, drudzy są ludowcami, a jakże, tylko się im to i tamto w stronnictwie nie podoba i dlatego wystąpili, przeszli pod czysty, nieskalany sztandar Kulisiewicza.

Te turkucie - podjadki, co skrycie podgryzają korzenie, to najgorsze szkodniki — przed którymi się należy mieć na baczności. Nie wymieniamy ich na razie po nazwisku, wiedzą sąsiedzi, jak i gdzie kto siedzi — znamy te turkucie w powiecie przeworskim i grybowskim i tarnowskim i krakowskim, ostrzegamy przed nimi.

Ostrzeżenie zbyteczne. Któryż bowiem gospodarz dbały o swe gospodarstwo wpuści do ogrodu turkucia - podjadka.

Szarańcza w centralnych Włoszech.

W okolicy Padwy opadła w początkach grudnia z. r. chmara szarańczy, która zniszczyła kompletnie ogrody warzywne i zasiewy ozimin.

Puszczono gazy trujące, które szarańczę wygubiły, ale nie można wypuszczać bydła na paszę, gdyż zachodzi obawa zatrucia bydła.

Smutna Wigilja.

W miejscowości Billy Montigny (we Francji) zapalił się w wieczór wigilijny barak, w którym mieszkała rodzina Crepin i to w czasie, gdy oboje małżonkowie byli nieobecni, a w mieszkaniu znajdowało się dwoje ich dzieci. Sąsiedzi rzucili się na ratunek, niestety bezskuteczny, bo pożar ogarnął w krótkim czasie cały budynek a straż pożarna nie mogła ugasić ognia z powodu zamarznięcia wody w kranach. Wśród zgliszcz znaleziono po pożarze zwęglone szczątki dzieci.

Zaćmienie księżyca.

Dnia 30 stycznia 1934 r. nastąpi częściowe zaćmienie księżyca widziane również w Polsce. Rozpocznie się ono o godz. 3 min. 8 popołudniu, a trwać będzie do godz. 8 min. 17 wieczorem.

WYKAZ CEN

z dnia 2 stycznia 1934 r. w Krakowie.

Jaja świeże (skrzynia) 145—150 zł, kopa 6.80—7.80, sztuka 12—14 gr, mleko niezbierane za 100 litr. 15—16, litr 18—20 gr, śmietana 1—1.20 zł, ser zwycz. za 100 kg 60—70 zł, 1 kg 0.80—1 zł, masło deser. 300—320 zł. za 1 kg.3.20—3.40 zł, masło zwycz. 280—300 zł, 1 kg 3—3.20, ziemniaki 5—5.50, 1 kg 8—10 gr. buraki 8—9 zł, 1 kg 12—15 gr, marchew 5—7 zł, 1 kg 10—15 gr, cebula 10 do 12 zł, 1 kg 15—20 gr, pietruszka 14—16 zł. 1 kg 20—25 gr, seler 16—18 zł, 1 kg 22—25 gr, włoszczyzna 15—16 zł, 1 kg 20—25 gr; pszenica czerw. dworska stand. za 100 kg 21.75—22 zł, pszenica biała 21.50—21.75 zł, pszenica targ. 21—21.50, żyto dworskie 14.80—15 , żyto targ. 14.65—14.80, jęczmień targ. 13.25—14, groch „Wiktorja“ 28—31, za 1 kg 45—48 gr, groch zwycz. jad. 26—28 zł, za 1 kg 32—36 gr, fasola biała 26—27, za 1 kg 34—36 gr, fasola krasa „Wachtel“ 22—24 zł, za 1 kg 32—36 gr, mąka pszenna 45% krak. 37.50—38 zł. za 1 kg 44—45 gr, mąka pszenna 60% pozn. 32—33 zł, za 1 kg 38—40 gr, mąka żytnia 65% krak. 24—24.25 zł, za 1 kg 30—32 gr, mąka żytnia 65% pozn. 24—24.25 zł, za 1 kg 30—32 gr, mąka żytnia razowa 19.50—20 zł, za 1 kg 24—25 gr, otręby pszenne i żytnie 9.60—9.75 zł. pęcak targ. 20—21 zł, za 1 kg 28—30 gr, pęcak fabryczny z workiem 23—24 zł, za 1 kg 32—34 gr, siekanka targ. 21—21.50 zł, za 1 kg 28—30 gr, siekanka fabr. z workiem 23.50—24.50 zł, za 1 kg 32—34 gr; siano słodkie 7.75—8 zł, siano średnie 6.25—7 zł, siano kwaśne 4.50—5.50, koniczyna past. 8—9 zł, słoma długa 4—4.25, mierzwa 3—3.50, prasowana 3.75—4, owies dworski 12.25 do 12.50, owies targowy 11.50—11.75 zł.

Notowania z dnia 5 stycznia 1934 r.

Masło zwycz. (za 100 kg) 260—270 zł, (za 1 kg) 2.80 do 3 zł, jaja kopa 6.80—7.50, szt. 12—13 gr, ziemniaki 5—6 zł, za 1 kg 8—10 gr, buraki ćwikł. 9—10 zł, za 1 kg 15—18 gr, seler 17—18 zł, za 1 kg 25—30 gr; pszenica czerw. dworska 22—22.25 zł pszenica biała 21.75—22 zł, mąka pszenna 60% pozn. 32.50—33.50 zł, za 1 kg 38—40 gr, mąka żytnia 60% pozn. 24.25—24.50 zł, za 1 kg 30 do 32 gr; siano słodkie 7.50—8 zł, słoma długa 3.75—4 zł. Reszta cen jak w dniu 2 stycznia 1934 r.

Notowano za 1 kg. żywej wagi dnia 5 stycznia 1934: Buhaje 57—75 gr., woły 55—72, krowy 32—64, jałówki 61—70, cielęta 68—98, nierogacizna 93 gr. do 1 zł. 20 gr., nierogacizna za 1 kg. bitej wagi zł. 1.05—1.45.

Ceny koni notowane na targowicy końskiej w Krakowie dnia 2 stycznia 1934: konie pojazdowe lekkie 80 do 150 zł., rzeźne 20—50 zł. — Spędzono koni razem 158 sztuk.

Ceny skór: skóry wołowe za 1 kg 90 gr., krowie 80 z jałówek 90, cielęce za sztukę 6—7 zł.

Ceny łojn: łój nerkowy za 1 kg. 70—80 gr. I klasy 50—60 gr., II klasy 40 gr.

Przebieg handlowy: Spęd silniejszy, transakcje mało ożywione, ceny utrzymane.

„PIAST“
jako organ niezależnej myśli ludowej, walczy o Twoje prawa!

Jednaj mu więc prenumeratorów i czytelników!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpow. redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.